Nr. 72 We Lwowie, Niedziela dnia 29. Marca 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr.
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii, Włoch, w Naddunajskich księstwach, Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biòro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kuliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłano“ 20 ct. od wiersza.**

Od administracji.

Przedpłata na II. kwartał:

we Lwowie:

kwartalnie	. .	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	. .	1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie	. .	6 złr.
miesięcznie	. .	2 złr.

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Przed nowemi wyborami.

I.

Polityka niemocy.

Pierwszy nakład za artykuł wstępny został przez c. k. prokuratorję państwa skonfiskowany.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Konstantynopol d. 11. marca.

Zatargi między patrjarchatem greckim a eksarchatem bułgarskim ciężkich nabawiają kłopotów Wysoką Portę. W mieście Dibrze, w południowej Macedonii, gdzie ludność składa się z Greków, Bułgarów i Albańczyków, mało co nie przyszło do zajść, które mogły mieć smutne bardzo następstwa, co że się nie stało, tylko zawdzięczyć można mutesarifowi Dibry i walemu monasterskiego wilajetu, którzy umieli się zachować z taktem i spokojem.

W dzień Bożego narodzenia biskup grecki chciał celebrować w kościele bułgarskim; Bułgarzy sprzeciwili się temu, oświadczając, że kościół ich niezależnym jest od greckich władz duchownych — i że mają własnych księży do celebrowania. Biskup musiał ustąpić i ksiądz bułgarski odprawił zwykłe nabożeństwo. Okoliczność ta posłużyła pewnym osobom za środek agitacji między Albańczykami, dowodząc im, że Bułgarzy noszą się z niebezpiecznemi politycznemi aspiracjami, że wypędzili ich biskupa i że w czasie nabożeństwa wygłaszali imię eksarcha bułgarskiego. Albańczycy, nie wglądając głębiej w rzecz, postanowili stanąć po stronie biskupa i pomścić się na Bułgarach. Jenerał dywizji i mutesarif Dibry, Osman basza, wcześnie dowiedział się o grożącem niebezpieczeństwie, zawezwał natychmiast do siebie znanych największych zapaleńców, wytłumaczył im, że jeżeli są sprzeczki między duchowieństwem greckiem a bułgarskiem, Albańczyków to zupełnie obchodzić nie powinno, i siedzieć cicho będzie najmądrzej z ich strony. Albańczycy usłuchali dobrej rady i spokój przywrócony został. Dla większej pewności, basza zawołał do siebie i zatrzymał tymczasowo kilku znaczniejszych Bułgarów, dopóki gorączka jednych i drugich nieco nie ustanie — Wali Monasteru, Kemal basza, dla większej pewności kazał przytrzymanych Bułgarów przysłać sobie do Monasteru. Rozeszła się zaraz wieść fałszywa, że mają być wysłani do dalekich prowincyj na wygnanie. Bułgarów uwolniono i powrócili do Dibry. — Gubernator zresztą, dla wyjaśnienia zupełnego całej tej sprawy i uniknienia na przyszłość podobnych scen, zagrażających spokojności kraju, kazał dostawić do Monasteru głównych agitatorów i biskupa greckiego. Surowe śledztwo ma być przeprowadzonem a winni ukarani. Trzeba wiedzieć, że miasto Dibra i jej okolica ma ludność bardzo burzliwą, i od dawnych bardzo czasów władza cywilna w tym okręgu jest zawsze w ręku komendanta wojskowego, który ze znaczną siłą stoi w Dibrze.

Rada lekarska uwiadomioną została, że choroba epidemiczna, mająca wszelkie cechy dżumy, wybuchła i sroży się w Persji w okolicy Hamdanu. Wyszedł rozkaz, aby, jeżeli wiadomość się sprawdzi, rozciągnąć natychmiast na granicy perskiej kordon wojskowy, i pilnie przestrzegać przepisów kwarantanny. Władze cywilne i wojskowe w Bagdadzie odebrały instrukcje. Wiadomości ostatnie z tego miasta, o zarazie w Persji nie są uspakajające.

Nieszczęśliwy ten kraj, zrujnowany systemem rządowym i do nędzy przyprowadzony, jest gniazdem wszelakich chorób. Tysiące ludności co rok wymiera z głodu. Persja na ogromnym obszarze swoim, z końcem ostatniego wieku licząca jeszcze do 18 milionów mieszkańców, nie posiada ich więcej nad sześć! I nie może być inaczej, gdzie rząd wydzierżawia prowincje wyżej dającemu, i pozostawia go panem życia i śmierci biednych mieszkańców, odzieranych do koszuli.

Przez kilka miesięcy posuwając się wzdłuż granicy perskiej, mieliśmy sposobność widzieć i słyszeć wiele z wiarogodnych źródeł, — i bynajmniej nie posądzamy o przesadę kaukazkich dzienników moskiewskich, które w krwawych barwach malują straszne położenie pozostałych Armeńczyków, po zniszczeniu siedmiu wielkich wsi w Karatagu. Rzeź miała miejsce przed kilku miesiącami. Naczelnicy pokoleń góralskich podwyższyli roczny podatek, który Armeńczycy im płacą, oprócz podatków, odbieranych na rzecz skarbu. Odważyli się biedacy poskarżyć przed władzą centralną — i to było hasłem do ich zniszczenia.

Oto co mówi dziennik kaukazki o położeniu opłakanem nieszczęśliwej ludności: „Mieszkańcy siedmiu wsi na Karatagu, które zostały zniszczone i z ziemią zrównane przez naczelników pokoleń perskich, błądzą nadzy, zgłodniali i umierający w mieście Buszi i Tawris. Rząd perski nietylko nie myśli pomścić niesłychanych okrucieństw, ale nie daje ani kawałka chleba, ani schronienia nieszczęśliwym, wystawionym na mrozy i śniegi zimowe.“

Szach perski, zagorzały myśliwy, spędza co rok w górach po kilka miesięcy czasu na łowach; czyż nie miał nigdy sposobności zajrzeć w oczy nędzy swoich poddanych? Szach perski szuka, jak wszyscy Persowie na wyższym szczeblu społecznym, sławy autorskiej — pisze dzieje i podróże; unosi się nad pięknościami Saadego i Szems-Edina, rozciągnięty na dywanach pod jedwabnym namiotem, za którego ścianą obrzynają uszy i nosy nieszczęśliwym poddanym!

Kiedy to piszemy, dowiadujemy się, że obiega po mieście pogłoska iż Mohsin chan, ambasador perski przy Porcie, powołany został do Teheranu. Jedni mówią, że szach nosi się z myślą obdarzenia swego państwa wielkiemi reformami, i wykonanie ich zamierza powierzyć Mohsin chanowi; inni sądzą, że powołanie to stoi w związku z kwestją Heratu, w której Persja mocno jest zainteresowana i potrzebuje postępować z wielką oględnością i przezornością.

Moniteur oriental z d. 6. marca donosi, że d. 8. wysłano z Saloniki wojska do Albanii. Jenerał komenderujący udał się tamże. Groźne rozruchy miały wybuchnąć w Pryzrendzie. Często dzieje się coś podobnego na zapalnym terenie albańskim. Ogień nie rozszerzy się i szybko da się stłumić, jeżeli tylko nie ma kogo, co go poddmuchuje.

Ostatnie wiadomości o dżumie w Persji na granicy tureckiej są bardzo niepomyślne. W Hamadanie ma umierać dziennie około stu osób. Doktor kwarantanny w Hanekinie otrzymał rozkaz udania się na grunt dla zbadania choroby.

Moskwa.

Z Petersburga piszą: Świat handlowy w popłochu. Bankructwa i bankructwa, stagnacja i stagnacja. Telegramy jedne za drugiemi przynoszą coraz nowe wiadomości o upadłościach, a giełda berlińska, nader czuła na wszelkiego rodzaju doniesienia, odpowiada na nie obniżką kursu papierów moskiewskich.

Tak powiadają *Petersb. Wied.*, zaznaczając upadłość moskiewskiej firmy Kleina i drugiej również poważnej firmy cukrowniczej Hernera.

Nie koniec wszakże na tem, pisze dalej tenże organ; z Kijowa nadchodzą jaknajgorsze wiadomości z kontraktów; poprzedziły je także wiadomości z jarmarku charkowskiego, którego przebieg i rezultaty rozczarowały nawet pesymistów.

Petersb. Wied. przechodząc następnie do ogólnego poglądu na stan ekonomiczny kraju, boleją, iż upadek jest ogólny, bo w opłakanem położeniu znajduje się dziś rolnik, przemysłowiec, lud niemający zarobku, a zatem i cała Moskwa, cały organizm państwowy, tracący oddech w skutku zatamowanego krążenia krwi.

Niedorzecznością są też wszelkie programy, stawiane jako środek leczniczy przez partję liberalną.

Kwestja nie w programie, a w istocie rzeczy. Choroba straszna, na jaką cierpi Moskwa, tkwi w rozstroju ekonomicznym. Jest to choroba prosta, materjalna, żołądkowa, dlatego też wymaga i również prostych materjalnych środków. Jednakże ślepym byłby ten, ktoby mniemał iż system finansowy, który zrodził chorobę, odnajdzie przeciwko niej środki. Tych trzeba szukać gdzieindziej.

„Sfera finansów państwowych — kończy taż gazeta — nie stanowi żadnej wspólności ze sferą żyjącą przemysłu i handlu; dzięki zwodniczym pozorom tej wspólności ze sferą żyjącą przemysłu i handlu, dzięki zwodniczym pozorom tej wspólności, u nas pierwsza pochłonęła zupełnie drugą. Kurację należy rozpocząć od zwolnienia życia ekonomicznego Moskwy, od formalizmu celów finansowych i finansowego kierownictwa. Zachód uznał już oddawna konieczność wytworzenia oddzielnego zarządu sprawami przemysłowemi i handlowemi; wcześniej lub później i my przyjść do tego musimy — lecz lepiej wcześniej aniżeli później.“

KRONIKA.

— **Przeciw złym lekarzom.** W Radzie gminnej West-Middlebury, w Stanach Zjednoczonych postawiony został wniosek, aby zamiast nic niemówiących napisów na nagrobkach, umieszczać krótkie *curriculum vitae* danego nieboszczyka. Jeden z ojców gminy nalegał głównie na to, iżby przedewszystkiem wymienioną była ostatnia choroba zmarłego, środki przeciw niej zastosowane i nazwiska lekarzy, którzy pacjenta mieli w swojej opiece. Wniosek został z zapałem jednogłośnie przyjęty. Rada miejska zamierza zaprowadzić księgi, do których wnoszone będą wszystkie zastosowane do nowych przepisów napisy na nagrobkach i ma nadzieję, iż w ten sposób śmiertelność miasta zmniejszy się, albowiem lekarze będą się starali unikać zbyt częstej na nagrobkach reklamy...

— **O posiedzeniu** Izby panów w Buda-Peszcie z wtorku, 24. b. m., podaje *Pester Loyd* ciekawą notatkę. Donosi, że taki był napływ ciekawej publiczności, iż posłowie także mogli wejść na galerję tylko za okazaniem karty wstępu. Kto jej nie miał, bywał odprawiony, bez względu czy poseł czy nie poseł. Do odprawionych należał także Daniel Iranyi. Podczas pauzy roznoszono na galerjach ciasta i chłodniki, których konsumowanie trwało dłużej aniżeli przerwa w obradach, i tak za podjęciem debaty nanowo, galerje rzeszające ustami przedstawiały ciekawy, choć nie bardzo estetyczny widok... Ponieważ zaś zwykle po zjedzeniu i w gorącu opanowuje ludzi ospałość, widziano wielu widzów później śpiących. — Dziennik *Orszag Villag* przyniesie fotograficzną reprodukcję posiedzenia tego.

— **Z Petersburga** dzienniki donoszą, że wdowie po straconym przestępcy stanu Żelabowie, uczestniku katastrofy 13. marca 1881, dozwolono nosić nazwisko rodziców, t. j. nazywać się Jachnienko.

Do hotelu Europejskiego w Kronsztadzie przybył wieczorem 18. marca oficer marynarki Grygorjew i kazał sobie podać zakąskę. Upłynęła godzina, kiedy służący usłyszał w pokoju Grygorjewa wystrzał, a zajrzawszy przez dziurkę od klucza, przekonał się, że Grygorjew leży nieruchomy na łóżku. Zrobił się alarm, wezwano policję i ta przy pomocy papierów znalezionych przy zmarłym (bo Grygorjew się zabił) doszła kim jest. Okazało się, że Grygorjew wrócił tylko co z Petersburga, dokąd był wezwany dla udzielenia objaśnień w jakiejś ważnej sprawie i że wskutek tej konferencji postanowił sobie życie odebrać. Co do bezpośrednich przyczyn samobójstwa, rozpoczęte zostało śledztwo.

— **Rogoziński.** W pierwszych dniach lutego, gdy dzienniki polskie i zagraniczne donosiły o uwięzieniu Rogozińskiego, a niektóre twierdziły nawet, że parowiec „Adler“ odstawił go do Niemiec, znajdował się on w afrykańskiej kolonii Wiktorja, prowadząc dalej podjazdową wojnę z konsulem i kapitanami niemieckimi. Korespondent *Gazety Kolońskiej* z Kamerunu donosi o tem w liście z 13. lutego co następuje:

„Gdy kapitanowi okrętu „Bismark“ doniesiono, że Rogoziński zatknął flagę Wielkiej Brytanii w Mapanii, zawezwano angielskie władze w Wiktorji do zdjęcia jej w pewnym oznaczonym terminie. Sprawa ta przewlekała się, gdyż „czarny“ pan Brew, którego należy uważać za pierwszą powagę w Wiktorji, nie mógł odczytać niemieckiego listu. Wskutek tego odpłynął „Bismark do Wiktorji, a wkrótce potem oddano jeneralnemu konsulowi Niemiec list Rogozińskiego wraz z wydartym z ziemi niemieckim słupem granicznym, zatkniętym przez nas na granicy Bokonange. Angielski list Rogozińskiego opiewa w tłómaczeniu.

„Mondole 3. lutego 1885. Panie! Zwiedzając wczoraj posiadłości moje w południowej stronie Kamerunu, ujrzałem na prawo od miasta Bubiede ogłoszenie, zapowiadające opiekę Niemiec nad tym krajem. Król i naczelnicy, których zapytywałem w tym względzie, odpowiedzieli mi, że nie wiedzą kto przybił to ogłoszenie i że przypuszczają, iż stało się to za mojem zezwoleniem. Mam zaszczyt oświadczyć panu, że nie mogę ścierpieć, by w obrębie moich posiadłości umieszczano podobne przedmioty, gdyż znajduję się już pod opieką innego mocarstwa. Oddając panu własność pańską do użytku, jaki pan uzna za stosowny, mam zaszczyt i t. d. *Stefan Szolc Rogoziński*“. Przedmiot, o którym Rogoziński wspomina, jest to właśnie ów słup graniczny i tablica z napisem: cesarsko niemiecki protektorat. Ton tego pisma skłonił admirała do udzielenia komendantowi „Bismarka“ nowych rozkazów. W Wiktorji, gdzie panowało wielkie zamieszanie, gdyż zarówno misjonarz angielski, jak i p. Brew zwalali na siebie wzajemnie winę tego czynu, spotkał kapitan Karcher angielskiego konsula White. Konsul oświadczył, że zajmuje dziś posadę gubernatora kolonii, podczas gdy komisarzem cywilnym zamianowano Rogozińskiego, który zresztą odjeżdża wkrótce do Egiptu. Postanowiono zdjąć flagę angielską w Mapanii, a słup graniczny z napisem niemieckim zatknąć na nowo. Konsul White oświadczył, że nie może wydać Rogozińskiego, jakkolwiek nowy komisarz cywilny nie jest poddanym angielskim.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 28. marca.

(Odpowiedź *Prołomowi*. — Wiadomości krajowe.— Odroczenie przedlitawskiej Izby posłów. — Zgon ks. kardynała Schwarzenberga. — Szkoła rolnicza czernichowska pod Krakowem. — Mowa p. Kościelskiego w pruskiej Izbie panów. — Orędzie królowej angielskiej o powołaniu rezerwy pod broń).

Na czele środowego numeru swego umieścił *Nowy Prołom* pod napisem „Moskalofilska propaganda“ następującą wycieczkę:

„Dzisiejsza *Gazeta Narodowa*, polemizując z ostatnią mową naszego posła Kułaczkowskiego. i pragnąc dowieść, że w naszej Galicji niema Rusi, powiada: „Tymczasem ks. Pietraszewicz — przecie nie zwolennik Polaków — dowodzi, że Rusini halliccy dawno wywędrowali w głąb Rosji.“

Przytoczone słowa *Gazety Narodowej*, któremi chce ona dowieść, że w naszej prowincji niema Rusi, wyrażają zarazem jasno i otwarcie, że naród ruski, ten sam co w Galicji, żyje w głębi Rosji. Gdyby która z naszych gazet poważyła się tak się wyrazić, to snać nie uszłaby konfiskaty, i to za zdradę stanu. Dlaczego jednak *Gazecie Narodowej* pozwolono wypowiedzieć przytoczone powyżej słowa — to dla nas zagadką.

Chyba że dla dowodzenia, iż w naszej Galicji niema Rusi, wolno pisać nawet to, co w kolumnach gazet ruskich jest za „Hochverrath“ uważane!“

Co tu krzyku, co tu wrzawy, co świętobliwego oburzenia, a ile też złej woli! I to złej w najwyższym stopniu, albowiem w naszym przypisku do mowy p. Kułaczkowskiego, zaraz po przytoczonym przez *Prołom* ustępie stoi dalej, oddzielone tylko przecinkiem: „a statystyka powiada, że większość ludności galicyjskiej nie jest ruską.“

Cóż to znaczy, jeżeli nie skonstatowanie, iż Ruś jest w Galicji, tylko że nie jest tu ona większością?... Znając drażliwość pewnych ludzi, i nie chcąc **absolutnie** żadnego dawać choćby tylko pozoru do posądzania nas o drażnienie Rusinów, nie powiedzieliśmy nawet, iż większość ludności galicyjskiej jest według statystyki polską.

Ze Lwowa donoszą do *Czasu* ze źródeł urzędowych:

„Ustawa krajowa o prawie wydobywania minerałów, zawierających żywicę, czyli mówiąc utartym sposobem, krajowa ustawa naftowa, uchwalona na zeszłorocznej sesji sejmowej, otrzymała już sankcję najwyższą. Ministerstwo sprawiedliwości zajęte jest opracowaniem rozporządzenia wykonawczego, tak do tej ustawy jak i do państwowej, na ten sam temat przed rokiem w Radzie państwa uchwalonej. W tym celu władze zebrać mają daty potrzebne do dokładnego wykazu przedsiębiorstw górniczych w kraju istniejących. Jestto substrat niezbędny do opracowania takiego rozporządzenia wykonawczego, któreby uczyniło zadość wszystkim aktualnym wymogom i potrzebom.

Ministerstwo wojny postanowiło prowadzić dokładną ewidencję nietylko jak dotąd dróg erarjalnych, krajowych i powiatowych, lecz także gminnych i prywatnych, oczywiście z wyjątkiem polnych i leśnych, mających znaczenie tylko dla jednej miejscowości. Szczególnie co do dróg tego rodzaju w powiatach granicznych, ewidencja jest bardzo potrzebna dla celów wojskowych. Władze polityczne mają odtąd donosić o każdej nowej budowie lub zmianie istniejącej drogi tego rodzaju.“

Wczoraj wieczór przerwane zostały obrady przedl. Izby posłów na czas świąteczny. Posłowie nasi wracają z uchwaloną przez Izbę posłów ustawą o kolei Lwów-Rawa, a i uchwalenie (w obu już Izbach) ustawy kongrualnej przyniesie pod niejedną plebanię promień pocie-

PIEŚNI MIŁOŚCI.

II.

Kilka wyjątków z pierwszych poezyj Dobrogosta Nałęcza. Poznań. M. Leitgeber i spółka 1884.

I p. Dobrogostowi Nałęczowi przyśniła się miodousta bogini miłości i kazała mu wstać dla obrony potrzaskanych swych ołtarzy. Wszakże między p. Rafalskim a p. Nałęczem nielada zachodzi różnica. Tamten gra ustawicznie na gitarze boleści i przypomina zapłakanego Anakreona; ten zaś uderza od razu w bęben alarmu i okazuje upadłemu społeczeństwu twarz Juwenala oburzonego.

Adam Mickiewicz urodził się na Litwie a Dobrogost Nałęcz w Lubelskiem. Sam o tem donosi narodowi w 1. wierszu poematu „Zosia“, którego cudowna romantyka szturmem zdobywa serca i łzy wyciska, jak śpiewa p. Skalski w znanej operetce.

Jest w poemacie biała dusza, Zosia, anielica zaścianku szlacheckiego, i czarny charakter, Staś, naturalnie że hrabia. Między panną Zofią a hr. Stanisławem Rakoczym wybucha jak elementarne nieszczęście miłość, która płomieniem swym ogarnia serce dziewicy do tego stopnia, że na widok oblubieńca

Oczki się zamykają, nogi drżą — utrzymać
Się na siłach nie może — mdleje.

W chwilach atoli takiego paroksyzmu młody hrabicz zachowuje rycerską przytomność umysłu, albowiem śmiało aniołowi

... wodą pryska w oczy,
Które się roztwierają, lecz przyćmione łzami,

następnie zaś przysięgę dozgonnej miłości pieczętuje pocałunkiem, prologiem smutnego wypadku w karjerze Zosi, i wyjeżdża do Włoch z rozkazu ojca, który Stasiowi wraz z monetą następujący daje wiatyk:

... Z głowy wywietrzeje
Ci ta miłość szalona, gdy ujrzysz uroki
Włoszech (!)

Ujrzawszy atoli uroki ziemi Cezarów i lazzaronów, mirtów i moskitów, Staś nie wraca do błądzącej pod basztą zamkową Zosi, jeno pędzi do Warszawy na karnawał, gdzie

... młódź się blada wali
Tłumnie w mazurze; pauza. — więc — bufet [zwycięża
Walcząc po bohatersku zębami; oręża
Nie dobywa—a miażdży. Gdy wystrzał szampana
Słychać z baterji flaszek — ona już pijana
Zwycięztwem nad santernem, cherrą lub me- [dogiem...

W otoczeniu tej zdemoralizowanej młodzieży Staś nie tylko, że pokochał francuzkie i hiszpańskie trunki, z etykietami nieortograficznemi, ale nadto oddał się równie niebezpiecznej namiętności, mianowicie w faraona

Po dukacie na karcie stawia .. cóż — do kata!
Znów przegrał! więc dubluje, trypluje...

a że nareszcie nie miał już czem kwadruplować, więc z kretesem zapomina o mdlejącej z miłości Zosi i postanawia ożenić się bogato. Z uwagi zaś, że podobne zamiary zwykle udają się gładkim hrabiczom, więc

Hrabia będąc na balu kupieckim
Poznaje miljonową pannę Marję Etzkim,

która by z pewnością nazywała się Marja Itzkim, gdyby ją hrabia był poznał na balu **technickim**, i która

... nienawidzi
Żydów, jest dobrą Polką, je serdelki świeże,

i przy tem ma milion posagu. Ta cyfra nie rozzbraja wcale gardzącego mamoną wieszcza, gdyż z ironią woła:

Wartoż było o takie kosztowności Tagu (!)
Się dobijać a zwłaszcza, że hrabia ma długi!

Zachodzi wszakże inna okoliczność. Staś ani o konkurach ani o ślubie swym z *milionową* wnuką plemienia izraelskiego nie uwiadamia ojca, który tymczasem nagłym i niespodziewanym faworem otacza biedną Zosię. Aż tu naraz otrzymuje Staś telegram pod adresem „Rakoczy Jaśnie hrabia“, wzywający go do łoża umierającego ojca. Jedzie tedy z jaśnie hrabiną Marją z Etzkimów Rakoczyną do zamku rodzinnego, stary hrabia umiera a Zosia dostaje pomięszania zmysłów i topi się w rzece, gdzie ją pochłonęły wiry i ryby.

Na kanwie sensacyjnej tej opowieści wydzierzgał p. Nałęcz różnobarwne hafty swego uczucia, któremu należy się cześć i uszanowanie. Jest to moralista, wzywający do czystości obyczajów. Dajcie nam takich więcej wśród powszechnego zmysłów rozkiełznania! A czytając zwrotki ogniste, w jakich wieszcz, zwykle z bolesnem poświęceniem ortografii, poetyki i zdrowego sensu, wylewa święte swe oburzenie na dzisiejszą młodzież polską, która zamiast „taniec z Turkiem i Tatarem wodzić“, gra w karty i sprawia biby tancerkom, czujemy wielką grozę upadku naszego, i w przededniu pokuty pragniemy gorąco poznać całą postać i każdy nerw nowego zesłańca Muzy poetycznej. Jestto zresztą jak wiadomo metoda Tain'a, Brandesa i najnowszej analityki krytycznej

Owoż stwierdzamy, że Zozia nie istniała w życiu naszego poety, i że p. Nałęcz, aczkolwiek urodził się w Lubelskiem, podobnie jak hr Stanisław Rakoczy, zupełnie odmiennie przebolewa katastrofę miłości. Staś zdradził, a p. Nałęcz został zdradzony. Smutna to historja, którą opiewa poemat pod tytułem: „Do H.....“ (Heleny czy Haliny?)

Trubadur tak zaczyna:

Pamiętasz, miałem wtedy wyjeżdżać, w salonie
Siedziałaś — ja przy tobie — na twej buzi płonie
Rumieniec wywołany nie wiem... ze zmęczenia...

Ta zarumieniona panna żadnego nie miała posagu, albowiem melancholijnie skarżyła się poecie,

..Że dzisiaj młodzież żąda skarbów Tagu
Od panny, że nie patrzy na duszy przymioty
U kobiety;

przeciwko czemu pieśniarz miłości natychmiast zastrzegł się najsolenniej. Nuci zaś dalej o następnym akcie romansu, w którym jego ubóstwiona pomyka w salonie na czele mazura „w krakowskiem ubraniu, różowa tańcem a może wzruszeniem.“

Jam nie tańczył... już dosyć gdy ciebie widziałem!
Z dumą na mą „królowę serca“ spoglądałem.
Nareszcie tyś mnie pierwsza w mazurze wybrała.
Odtąd z tobą tańczyłem, czarodziejko mała.

Tańczył tedy z małą, różową czarodziejką naprzód mazura a potem walca. Wiekopomny to walc!

Tańczyłem, ha!... tańczyłem z tobą ostatniego
Wtedy walca...

woła poeta w dityrambowem uniesieniu rozpaczy.

Cóż się więc stało?

Oto u pana Nałęcza, taksamo jak u p. Rafalskiego, rzeczywistość zdarła wieńce z posągu kobiety, a ta, której natchniony Dobrogost słowo honoru dawał, iż nie pożąda skarbów Tagu, zrzuciła Romea z gwiaździstego marzeń nieba i dała do zrozumienia, że nie każdy do mazura wybrany Fikalski może zaaranżować pochód do kobierca ślubnego. Opowiada więc p. Nałęcz:

W kościele dźwięczy organ, słychać: „*O veni
Creator*...“
Przy tobie klęczy młodzian, przystojny, bogaty,
Poznał pannę i wkrótce przysłał po nią swaty.

Nie wiedziała wprawdzie panna H...., że p. Nałęcz gwałtownym ku niej pała afektem, gdyż poeta sam wyznaje:

Jam zawsze był tak skryty; przy niej oniemiałem
Jak uczeń się rumieniąc, często nie wiedziałem
Nawet co jej odrzeknąć, gdy mnie się pytała
O coś...

ale wobec trybunału miłości jest ona winną! Czemuż bowiem nie przeczuła, że serce jej ucałował geniusz poety, że pokochał ją jeden z wybrańców narodu miłością czystą, z tchnień seraficznych wysnutą, której wyrazem najszczytniejszym jest następująca zwrotka:

. .. ... Ona jest aniołem!
Śmiałbym ją kalać myślami brudnemi?

A jeżeli niewysłowienie nas ujmuje otwartość, bijąca z tej spowiedzi, to już chyba na „santerna, cherrę i medoga“ zasługuje apostrofa, jaką poeta żegna pannę H. Nie jest on jako oni, Warszawiacy, do których w paroksyzmie moralizatorstwa ponownie woła:

....Cierpisz? zabaw się z kartami,
Baw się uczuciem, poigraj sercami,
Upij się szałem i z miedzianem czołem
Plwaj cnocie w oczy i t. d.

ale w pancerzu męztwa trubadur staje na widowni świata, odwraca dumne oblicze od kochanki, która przystojnego i bogatego poślubiła młodziana, i zapowiada Europie:

Żegnajcie sny, marzenia; bawić w ideały
Się nie na czasie teraz;... ustały zapały
Młodzieńcze.

Program godny poklasku! Nie baw się pan w ideały, chociaż ta refleksja grozi nam niepowetowaną stratą. Któż bowiem rozpędzi nam mgły hipokondrji, jeżeli p. Dobrogost Nałęcz z braku ideałów przestanie pisać „poezje?“

Wł. St.

chy, bodaj teoretycznej — albowiem, jak w latach ostatnich mieliśmy liczne przykłady, skarbowość umie drogą reinwentacji odbić to, co inną ręką daje.

Sprawa regulacji rzek galicyjskich w tym nawet ułomku, w jakim wyszła narazie z komisji, została wbrew prezydentowi Izby, dr. Smolce, zepchniętą z porządku dziennego, na wniosek Plenera, uchwałą Izby, która aż większość 22 głosów otrzymała — a natomiast większością 23 głosów postawiono sprawę p. Kozłowskiego (o której obszernie pisze nasz korespondent wiedeński.) Kto i z jakich powodów złożył się na tę większość dwukrotną?

Budżet został w trzeciem czytaniu uchwalony, a ustawa o ugodzie z koleją Północną uzyskała w trzeciem czytaniu większość 11 głosów — usunięcie się zatem lewicy od szczegółowej rozprawy nietylko nie zaszkodziło, ale owszem posłużyło tej sprawie. Rezolucją p. Jaworskiego zdobyło Koło polskie niejaką korzyść dla Krakowa.

Dzień następnego posiedzenia Izby posłów nieoznaczony.

Naród czeski i kościół pokryty żałobą z powodu zgonu kardynała arcybiskupa pragskiego, księcia Schwarzenberga. Był on nie z wieku, ale co do nominacji najstarszym z kardynałów, prawym kapłanem i szczerym synem ojczyzny. Cześć jego pamięci!

Zajścia w szkole rolniczej czernichowskiej nie oddziałają szkodliwie na los tego zakładu, dzięki natychmiastowej wysokiej interwencji Wydziału krajowego.

W środę po Świętach Wielkanocnych Zakład ten zostanie już napowrót otwartym. Nowy zaś zapis uczniów posłuży do tego, aby młodzież Zakładu oczyścić z czynników, będących przyczyną anarchii szkolnej i godnych pożałowania zajść w czasach ostatnich, a cały tryb edukacyjny wprowadzić na nowe tory, wolne od dawnych fermentów. Sposób ten naprawy, przyjęty przez najwyższą władzę dla zakładu, przez Wydział krajowy, niewiele się da uczuć resztą tej nawet młodzieży, która była pociągnięta solidarnością studencką w zajścia, wymagające bezzwłocznego radzenia i sumarycznych środków. Ze starszych uczniów Zakładu, kończących swą edukację, nikt, lub prawie nikt nie ucierpi; z pomiędzy młodszych tylko, i to ci jedynie, którzy zamiast na drogę nauki, weszli w Zakładzie odrazu na drogę ekscesów szkolnych i na niej się odznaczyli usiłowaniem zniszczenia powagi ciała nauczycielskiego i dyrekcji, zostaną nie dopuszczeni do Zakładu przy nowym zapisie.

W ogóle postępowanie Wydziału krajowego w tej sprawie odznacza się oprócz staranności o przyszłość naukową Zakładu i pożytek zeń dla kraju, pewną ojcowską metodą dydaktyczną. Wraz po zamknięciu chwilowem Zakładu, rodzice uczniów uwolnionych do domu, zostali zawiadomieni o tem co zaszło wraz z doniesieniem im o terminie otwarcia go napowrót i uspokojeniem, że synowie ich w zajściach niewinni na tym obrocie rzeczy nie ucierpią; przyczem wezwano ich, aby swych synów ponownie do szkoły zapisywali bezzwłocznie, i nadesłali obowiązujące papiery w tym celu, a nie czekając na żadną specjalną odpowiedź synów swych na dzień 8. kwietnia r. b. do Zakładu w Czernichowie przywieźli lub przysłali. — Straty więc w naukach i kwalifikacjach z powodu krótkiej przerwy nie będzie wcale.

Mamy też nadzieję, że Zakład na nowo otwarty, przy uproszczeniu wewnętrznego regulaminu a nadaniu mu większej ścisłości, że tak powiemy wojskowej, odtąd spokojnie rozwijać się będzie, przygotowując społeczeństwu naszemu światłych rolników i dobrze pojmujących swe obowiązki obywateli.

Na wtorkowem posiedzeniu pruskiej Izby panów przy obradach nad etatem ministerstwa wyznań i oświecenia zabrał także głos p. Józef **Kościelski**, jeden z nielicznych Polaków, którzy mają prawo zasiadania w tejże Izbie. Pisarz to wytworny i równie niepośledni mowca, toż spodziewać się można było na pewne, że odezwanie się jego, pełne piękności oratorskich i nacechowane siłą, jaką daje głębokie wewnętrzne przekonanie o słuszności sprawy, nie przebrzmi niepostyszane. Rzeczywiście, mowa jego słuchaną była podobno z wielkiem całej Izby zajęciem i wrażenie wywoła niezwykłe.

Staraniem naszem jest, aby niczego nie pominąć, cokolwiek odnosi się do publicznego życia rodaków naszych pod obcemi zaborami. Musimy to jednak czynić zawsze treściwie, więc też i piękne przemówienie p. Kościelskiego możemy tu podać jedynie w krótkich urywkach.

„Zaiste — mówił reprezentant naszego narodu — nie jest to pozazdroszczenia godną rzeczą występować ciągle w roli oskarzyciela, atoli dopóki system dotychczasowy postępowania z nami się nie zmieni, obowiązkiem jest naszym podnosić ciągły protest i wskazywać na rany, które system ten zadał naszemu narodowi. Mości panowie! Krew nasza ubiega z tych ran w mojej rodzinnej prowincji.

„Mamy tam dwie osierocone dyecezje, obrane ze swego najwyższego pasterza, mamy seciny gmin bez proboszczów, pozbawione wszelkiej religijnej pociechy, mamy z drugiej strony tłuste prebendy w ręku ludzi, którzy względem rządu zasłużyli się w ten sposób, że kościoła swego odstąpili, mamy stan taki, że przywiązanie do kościoła uważane bywa za zbrodnię i jako taka karane. Można przy tej sposobności piękne świadectwo wystawić naszej ludności, że dotąd u nas przy takich warunkach wszystko pozostało w karbach i nic się nie rozluźniło. Wątpię, aby taką próbę gdziekolwiek indziej bezkarnie zrobić było można.

„A to wszystko dzieje się, mości panowie, wcale nie w codopiero zawojowanym kraju — bynajmniej! Dzieje się to w prowincji, której wielkoksiążęcą koronę cesarz nosi na skroni, prowincji, którą przed stu laty wydarto rzekomo anarchii, a której po stu latach w kościele i szkole nic innego nad niezgodę i nierząd dać nie umiano!

„Bo, panowie, te same rozpaczliwe stosunki, które wytknąłem na polu kościelnem, panują także i w szkole. Dawniej język polski był językiem wykładowym w niższych klasach gimnazjalnych, a i w wyższych był uwzględniany."

„Jakżeż dziś rzeczy stoją? Mości panowie! Miałem sposobność przekonania się, że młodsza generacja, która już pod nowym systemem się uczyła, znacznie w mniejszej mierze przyswoiła sobie język niemiecki i nie zachwyca się już tak literaturą niemiecką, jak my za młodu. Jest to bardzo naturalne, bo każdy gwałt wywołuje reakcję.

„Tysiąc lat oświaty nie można przekreślić jednym reskryptem ministerjalnym. **Systemy przemijają — narody trwają!**

„A zresztą, czyż my wymagamy czegoś niepodobnego. Nie myślimy stworzyć ani jednego nowego prawa, żądamy tylko, aby nam nasze dawne, gwarantowane prawa zachowano."

Sytuacja międzynarodowa przedstawia się z każdym dniem w świetle coraz groźniejszem. Wiecznie grożący burzą Bałkan rozjaśnił wprawdzie chwilowo zachmurzone swoje oblicze — powstanie przycichło tam zupełnie — natomiast spór angielsko-rosyjski „o granicę afganistańską" albo raczej o panowanie w środkowej Azji, zaostrza się mimo wszelkich robót dyplomatycznych i może niezadługo doprowadzi do orężnego starcia dwu potęg światowych. Naturalne to, że potencje takie istnieć obok siebie spokojnie nie mogą i gdy obydwie dążą do jak największego rozprzestrzenienia władzy swojej, zetrzeć się muszą z sobą tak potężnie, jak potężnemi są ich armie i floty.

Anglia odstępuje najwidoczniej od polityki wahania się i chwiejności i zamyśla stawić opór pretensjom rosyjskim w sposób poważny i godny swojej siły, odpowiedni jej wielkomocarstwowemu stanowisku. Przekonywa nas o tem orędzie królowej, odczytane onegdaj w angielskiej Izbie niższej. W piśmie tem oświadcza królowa, że ze względu na obecny stan spraw państwowych i wielkości wymagań w zakresie pomnożenia sił wojennych, dla ochrony interesów państwa, postanowiła, aby **rezerwy wojska liniowego i milicji powołane zostały pod broń.**

Postanowienie to wpłynie bezwątpienia decydująco na dalszy przebieg konfliktu angielsko-rosyjskiego, a może i przetnie dotychczasowe rokowania dyplomatyczne pomiędzy Anglią i Rosją.

W paryzkich kołach politycznych zapatrują się niemniej pesymistycznie na spór angielsko rosyjski. Natomiast z Petersburga wylatują co chwilę gołębice z różczkami pokoju w dziobkach. W ambasadzie rosyjskiej w Paryżu utrzymują stanowczo, że p. Giers jest pokojowo usposobionym i ani na chwilę nie pragnie wojny z Anglią. Owszem żali się, że podburzający ton prasy angielskiej świadczy o niezrozumieniu sytuacji i może chyba tylko zrodzić podejrzenie że Anglia najwidoczniej stworzyć chce kwestję azjatycką, aby módz wycofać się najzupełniej z Egiptu. Rosja — powiadają inspirowane z Petersburga dzienniki — pragnie pokoju, ale stanowisko jej może w przeciągu kilku dni zmienić się najzupełniej, jeżeli to ciągłe pobrzękiwanie szablami w Anglii nie ustanie rychło.

Groźba ta nie brzmi zgoła pokojowo.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 26. **marca.**

⁂ Dziś rozdano posłom sprawozdanie drukowane t. z. komisji Kamińskiego o wniosku dr. Magga i towarzyszy. Przychodząc w pomoc pamięci czytelników, przypominamy iż wniosek ten oddany do Izby d. 4. grudnia r. z. a przekazany przez Izbę wymienionej komisji d. 12. grudnia, domagał się zbadania rewelacyj poczynionych w jesieni r. z. na zebraniu wyborczem we Lwowie. Rewelacje te powtórzyły niektóre dzienniki niemieckie, a dotyczyły one jak wiadomo, nieszczęsnej sprawy kolei Transwersalnej, wskazując drugiego jeszcze posła, jako zawikłanego rzekomo obok p. Kamińskiego w sprawę tę w sposób, czyniący ujmę jego charakterowi poselskiemu. Nie było tajemnicą, iż miano na myśli posła Kozłowskiego Zygmunta. To też natychmiast po wniesieniu do Izby wniosku p. Magga, sam poseł Kozłowski dostarczył z aktów śledztwa, które się toczyło w sprawie kolei Transwersalnej, wszystkie zeznania osób różnych, o ile zeznania te dotyczyły jego osoby.

Komisja postarała się tylko o sprawdzenie dostarczonych przez p. K. wyciągów z aktów sądowych, a na podstawie tego materjału wnioski swoje sformułowała.

Większość nie znalazła w aktach sądowych nic takiego, coby charakteryzowało postępowanie postępowanie p. Kozłowskiego jako uwłaczające jego charakterowi poselskiemu, i wnosi tylko, iżby Izba przyjęła jej sprawozdanie do wiadomości.

Mniejszość odmienne stawia wnioski, żądając uchwały, że „Izba poselska wyraża żal swój, iż poseł Zygmunt Kozłowski postępowanie swoje w sprawie listu Laenderbanku z 2. października 1882, przyznającego mu udział 60 tysięcy złr., uznał za zgodne z powagą i stanowiskiem posła."

Sprawozdanie komisji o przebiegu sprawy streścić można w kilku zdaniach. Nie ulega kwestji, iż po utrzymaniu się w konkurencji o budowę kolei Transwersalnej, Laenderbank wystósował 2. października 1882 r. do p. Kozłowskiego list, donosząc mu iż w sumie 570.000 zł., które przypadły z interesu tego w zysku Laenderbankowi, partycypuje z sumą 60.000 zł. któremi wedle wpływu sumy od bar. Schwarza p. Kozłowski może dysponować. Bank żąda od p. Kozłowskiego potwierdzenia odbioru tego listu w dowód przyjęcia tego udziału.

Otóż faktem jest, iż p. Kozłowski na list ten nie odpowiedział. Natomiast za widzeniem się z gubernatorem banku, p. Wodzickim, oświadczył temuż p. K. — według zeznania p. Wodzickiego, ustnie, iż partycypacji tej nie przyjmuje, ponieważ to wygląda na jakąś prowizję. Pan Kozłowski zwrócił też p. Wodzickiemu w oryginale list Länderbanku z 2. października 1882. na dowód nieprzyjęcia ofiarowanego udziału. Z sumy ofiarowanej też ani centa nie podniósł.

Tak dalece fakta są stwierdzone i bezsporne.

Co do terminu deklaracji p. Kozłowskiego o nieprzyjęciu udziału i co do zwrotu listu, jest zeznanie sądowe hr. Wodzickiego, który powiada, iż deklarację ustną zdał mu p. K. we Lwowie w czasie sejmu, że zaś list Länderbanku zwrócił mu w Wiedniu podczas zebrań Izby posłów, która się zebrała wówczas d. 5. grudnia. List ten oddał hr. Wodzicki dyrektorowi Länderbanku, Hahnowi, w początku lutego.

Daty te ważne są, ponieważ w końcu stycznia, a względnie w początku lutego, weszła na porządek dzienny sprawa p. Kamińskiego; według zeznania hr. Wodzickiego zaś zwrócił mu p. Kozłowski list Länderbanku już w grudniu, kiedy o sprawie posła Kamińskiego jeszcze nie było mowy.

Nastręcza się pytanie: za co właściwie ofiarował Länderbank p. Kozłowskiemu sumę, juźci nie bagatelną, 60.000 złr.?

Otóż i tu nie ulega wątpliwości, że za usługi p. K. oddane Länderbankowi czynnością w Izbie, w sprawie kolei Transwersalnej, wynagrodzenie to żadną miarą nie mogło być ofiarowane, bo kiedy rząd proponował w Izbie oddanie budowy kolei Transwersalnej Länderbankowi za 36 mil. złr., p. Kozłowski w komisji kolejowej przemawiał przeciwko tej propozycji; w tym samym duchu następnie referował jako sprawozdawca komisji i proponował budowę kolei przez rząd. Następnie jeszcze w maju r. 1882. przyłączył się do deputacji, udającej się do ministra z petycjami, nadesłanemi z Galicji, aby budowę oddano małemi cząstkami, iżby krajowcy mogli o nią konkurować. Była to zatem czynność wręcz przeciwna interesowi banku.

Hr. Wodzicki tę ofertę partycypacji, uczynioną p. Kozłowskiemu, tłumaczy tem, iż p. K. od czasu założenia Länderbanku wspierał jego (hr. Wodzickiego) radą swoją, że radom tym bank niejedno zawdzięczał; że dalej p. K. nawet odbywał na prośby hr. W. podróże w interesie banku do Londynu, a jak dyrektor Hahn dodał, do Paryża i Brukseli, nie żądając żadnego wynagrodzenia krom zwrotu kosztów podróży. Dawno tedy było jakoby zamiarem hr. Wodzickiego, wynagrodzić pana K. za to udziałem w jakim interesie zyskownym, zrobionym przez Länderbank, a zamiar ten uskutecznić chciał przy interesie z koleją Transwersalną, tem bardziej że i w tej sprawie, **kiedy już zadecywane było oddanie budowy w entrepryzę jeneralną**, p. Kozłowski, obeznany dokładnie z całą sprawą, niejednej szacownej rady hr. Wodzickiemu udzielił. Ale i tego p. K. nie przyjął.

Otóż mniejszość komisji w sprawozdaniu swojem przyznaję, iż znana całej Izbie czynność pana K. w sprawie budowy kolei Transwersalnej, nie nastręcza powodu do najmniejszego zarzutu, i nie nastręcza przyczyny łączenia tej czynności z ofiarowaną sumą. Natomiast nie może się też mniejszość dopatrzyć innych jakich przyczyn obdarzenia p. Kozłowskiego **tak znaczną** sumą (ein genügender unbedenklicher Grund für eine solche Geldbetheiligung ist nicht ausgewiesen). Sprawozdanie mniejszości robi zarzut p. Kozłowskiemu z tego, iż natychmiast nie odpowiedział odmownie na list Länderbanku, który dla tegoż aż do deklaracji pana K. według przepisów kodeksu handlowego był obowiązującym. Zresztą właśnie jako członek komisji i referent, powinien był wystrzegać się wszystkiego, co choć pozornie cień na niego rzucić mogło.

Mniejszość komisji składa się z członków lewicy, hr. Coroniniego i Lienbachera. O tendencyjność jej pomawiać nie chcemy, bo tylko z uznaniem największem można się odezwać o takiem pojmowaniu obowiązków posła. I w naszych oczach jest to godność tak zaszczytna, pozycja tak odpowiedzialna, że nietylko podarunki instytucyj finansowych jej ubliżać mogą, lecz każda myśl o przeprowadzeniu interesu jakiego własnego za pomocą tej godności poselskiej, plamę na nią rzuca.

Prawda, że tej subtelności w pojmowaniu moralności poselskiej — że tak się wyrazimy — nie zawsze i nie wszędzie mogliśmy się dopatrzyć; a lewica, moralizująca dziś przez usta mniejszości komisyjnej, moż w szeregach swoich niejedną znalazłaby osobistość, która nie liczyła się tak ściśle z zasadami proklamowanemi w sprawozdaniu mniejszości. Wszak z szeregów tych trzeba było usunąć p. Reschauera, którego organ *Deutsche Ztg.* nie pogardził „partycypacją" w samej 7.000 zł. — w tej samej sprawie kolei Transwersalnej, zanim dr. Magg mógł Izbie wniosek swój przedłożyć.

Ale grzechy jednych nie mogą być przyczyną do rozgrzeszania drugich.

To też powracając do ważnej niezmiernie a przykrej dla społeczeństwa naszego sprawy p. Kozłowskiego, przyznajemy wprawdzie, iż wprost winy mu zarzucić nie można. Ale i my wolelibyśmy, iżby p. K. był w możności wykazania, że niefortunną ofertę niefortunnego Länderbanku **natychmiast stanowczo** odrzucił. Chętnie uwierzylibyśmy nawet, że zwlekanie odpowiedzi przypisać tu należy opieszałości polskiej, która mianowicie w kwestji odpisywania na listy u nas bodaj charakter zarazy przybiera.

Może bylibyśmy pobłażliwsi dla obcego i uwolnili go od winy wszelkiej, skoro nie ma dowodu bezpośredniego udziału w winie. Ale wobec posła naszego musimy być surowymi. Nieprzyjaciele nasi czyhają na sposobność podniesienia zarzutu przeciwko któremukolwiek z naszych. A więc my tem stanowczej domagać się musimy, aby nasi reprezentanci wystrzegali się wszystkiego, coby choć pozorny tylko cień rzucało na nieskazitelność ich charakteru i wysokie pojęcie o powołaniu posła.

Posła Kozłowskiego nie możemy zwolnić od zarzutu, iż potrzebnej ku temu ostrożności nie zachował.

Kronika rolnicza.

(Potrzeba uprawy chmielu. — Rozszerzenie się konsumcji piwa. — Rozrost piwowarstwa w Europie i konsumcja piwa na jednostkę. — Ilość przestrzeni pod uprawą chmielu w Wiel. ks. Poznańskiem. — Sorgo cukrowe jako roślina cukrodajna i pastewna. — Zawisłość w niem cukru. — Skład chemiczny łodygi i ziarna.)

(*F. G.*) Niejednokrotnie już mówiono o tem, że produkcja chmielu przedstawia dla naszego rolnictwa wielkie korzyści. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że polski chmiel nie ustępuje co do wysokości gatunku niemieckiemu ani czeskiemu; chmiel rohatyński i z Nowego Tomyśla ma taką samą reputację jak sacki. Dobór odpowiedniego gatunku i umiejętna kultura — oto są najważniejsze czynniki produkcji chmielu.

Chmiel na długo jeszcze będzie wolny od zaatlantyckiej konkurencji, a jest jednak rokrocznie potrzebowany na rynkach europejskich w ogromnej ilości nietylko dla Anglii, Francji, Szwajcarji, Włoch, gdzie bardzo mało uprawiają chmielu lub wcale nic, ale nawet na rynkach średnio-europejskich — niemieckich. Chmiel, jak wiadomo, jest surogatem piwa, a ponieważ konsumcja piwa co roku zwiększa się w całej Europie, ztąd też i zapotrzebowanie chmielu na rynkach europejskich zwiększać się musi. Południowa Francja, południowa Szwajcarja (romańska) i Włochy, które dotychczas bardzo niewielkie ilości piwa konsumowały, obecnie konsumują coraz więcej. Chmiel może więc mieć odbyt na [illegible]. Są zresztą jeszcze inne okoliczności [illegible] usprawiedliwiające odbyt. Południowa i południowo-zachodnia Europa dotychczas uprawiała na wielką skalę winną macicę i produkowała wina; od kilku lat plantacje winogradowe tak zostały uszkodzone przez filokserę (wesz winogradowa), że wskutek tej klęski jako też niezbyt przyjaznych klimatycznych warunków, ilość winnic zmniejszyła się prawie o 30 prct, a klęska od filoksery jeszcze dotychczas południe trapi.

Te okoliczności złożyły się na rozrost piwowarstwa i konsumcję piwa, a tym sposobem umożebniły na większą skalę uprawę chmielu i jęczmienia.

Anglia produkowała:

w roku	1873	35,682.000 hektolitrów
„	1876	47,000.000 „
„	1881	44,774.900 „
„	1882	44,048.931 „

Produkcja piwa w Anglii zmniejszyła się trochę w skutek zmniejszonego eksportu na wysokie gatunki (ale, porter), ale ogólna konsumcja wzmogła się.

Niemcy produkowały:

w roku	1877-78	38,269.000 hektolitrów
„	1878 79	37,434.000 „
„	1879-80	37.184.000 „
„	1880 81	38,497.000 „
„	1881-82	39,036 000 „
„	1882 83	39,250.000 „

Austrja łącznie z Węgrami produkowała:

w roku	1877 78	11,323.000 hektolitrów
„	1878 79	11,180.000 „
„	1879 80	10,970 000 „
„	1880 81	11,985 807 „
„	1881-82	12,191.393 „

Francja produkowała:

w roku	1880	8,227.005 hektolitrów
„	1881	8,624.786 „
„	1882	8,305 703 „
„	1883	8,619.466 „

Z wyjątkiem Francji, gdzie wino stanowi zawsze jeszcze konsumcję codzienną, i która notuje bardzo małą zwyżkę w konsumcji piwa (w r. 1880 — 22·21 litrów na jednostkę, a w r. 1883 23·4 litra) i Anglii (w r. 1881 — 126½ litra na jednostkę, a w r. 1882 — 124·8 lit.) wszędzie konsumcja wzmaga się

W Niemczech (Związkowych):

w roku	1879 80	82 9 lit. na jednostkę
„	1880 81	84·6 „ „ „
„	1881-82	84 8 „ „ „
„	1882 83	84·7 „ „ „

W Austrji, pomimo używania wina w wielkiej ilości na Węgrzech i w ogóle na południu, konsumowano:

w roku	1870	27 8 lit. na jednostkę
„	1880	28·1 „ „ „
„	1882	30 9 „ „ „

W Belgii konsumowano:

w roku	1871	145 lit. na jednostkę
„	1882	166 „ „ „

Liczby te najwymowniej dowodzą, jak jest powszechnem użycie piwa w Europie; nic tedy dziwnego, że równolegle z produkcją piwa idzie produkcja chmielu. W tej chwili nie mamy odnośnych dat do Galicji, ale najlepszym dowodem potrzeby jest rozszerzenie się uprawy chmielu w ks. Poznańskiem; najwięcej uprawiano w powiatach Bukowskim, Babimostskim i Międzyrzeckim, mianowicie:

w r. 1881 było pod uprawą	1459	hektolitrów
„ 1882 „ „ „	1632	„
„ 1883 „ „ „	1732	„

W ogóle zaś w r. 1883 w. ks. Poznańskie uprawiało 1872 hekt. chmielu.

Pomiędzy roślinami, zasługującemi na uprawę szerszą i spopularyzowanie między rolnikami należy „Sorgo cukrowe", które w Ameryce ostatniemi czasy poczęto uprawiać na wielką skalę jako roślinę cukrodajną. Niektóre gatunki Sorgo udawać się u nas mogą z pewnością, jak *Minnesota Early Amber*, *Early Golden* i inne, z uprawą których robiono doświadczenia na Ukrainie i Podolu z najlepszym skutkiem, a w niektórych miejscowościach zdołano nawet otrzymać nasiona. Mam tu na myśli uprawę Sorga jako rośliny cukrodajnej, za pomocą której stano się zrobić konkurencję burakom, których zbiór i przeróbka są trudne i kosztowne. Nie polecam bynajmniej tej rośliny w obecnym czasie jako cukrodajnej, bo kryzys cukrowy każdego tak odstrasza, że nikt by może nie zechciał w nowe przedsiębiorstwo angażować kapitału; ale Sorgo, jak kukurudza, koński ząb i inne rośliny tego samego typu, jest rośliną pastewną i paszy dawać może tyle prawie ile koński ząb, ale w lepszym gatunku; z tego względu Sorgo na uwagę rolników zasługuje.

W początkach sierpnia, kiedy roślina jest już zupełnie zdatną na paszę, cukromierz wykazuje 13·5° a polaryzacja 5·26, a w końcu września polaryzacja dosięga 12–15°. Warto byłoby, ażeby nasze szkoły rolnicze zajęły się uprawą tej rośliny i objaśniły ogół rolników — czyby nie było pożytecznie uprawiać Sorgo na syrop, który miałby niezawodnie bardzo szerokie zastosowanie przy fabrykacji likierów, słodkich wódek i t. p. Roślina ta ma niezawodną przyszłość przed sobą bądź jako cukrodajna, bądź pastewna Jeżeli jako cukrodajna roślina nie będzie dla nas przydatną, może przyda się na co jako pastewna.

Na 100 części suchej masy Early Amber (Irli ember) zawiera cukrów 34·73, krochmalu 20·34 w stanie zielonym, a po wyciśnięciu cukru z łodyg pozostaje jeszcze cukru 19·36. Ziarna stanowią także doskonałą karmę dla zwierząt domowych. Niżej załączony skład chemiczny ziarna dowodzi najlepiej, że co do pożywności niczem się nie różnią od znanych powszechnie gatunków zbóż, szczególnie zaś składem chemicznym zbliżają się do kukurudzy.

Early Amber zawiera w 100 częściach:

Wody	10·57.
Popiołu	1·81.
Tłuszczu	4·60.
Cukru	1·91.
Białka nierozpuszczalnego	2·64
„ w alkoholu rozpuszczalnego	7·34.
Gumy	1·10.
Krochmalu i ident.	68·55.
Cellulozy	1·48.

Gdyby kto życzył sobie próby przeprowadzić, mogę podzielić się temi wiadomościami, jakie przy uprawie tej rośliny zdobyłem.

Kultura ryb.

Ze znajomością rzeczy uczonego przyrodnika, a z gorliwością i wytrwałością troskliwego o dobro publiczne obywatela, trudzi się od lat dziesięciu dr. Maksymilian Nowicki, profesor uniwersytetu i członek akademii umiejętności w Krakowie, specjalnie w tym kierunku, ażeby podnieść w naszym kraju gospodarstwo rybne, a to przez zapewnianie tej gałęzi kultury krajowej odpowiedniej ochrony prawnej, przez niezliczone publikacje pouczające o tym przedmiocie, przez zarybianie wód w różnych okolicach kraju, przez praktyczną organizację opieki nad owym szlachetnym narybkiem, a wreszcie przez tworzenie stowarzyszeń, mających na celu podniesienie gospodarstwa rybnego w kraju. Prace te dr. Nowickiego zjednały mu słusznie przynależne wdzięczne uznanie w kraju, i liczne odznaki zaszczytne za granicą — co jednak zapewne najbardziej go cieszy, to okoliczność, iż prace te nie pozostają bez praktycznego skutku!

Jego to ruchliwej agitacji przeważnie zawdzięczać należy, iż przyszła do skutku sejmowa ustawa o ochronie gospodarstwa rybnego, która obowiązuje od lipca 1883.*) Wprawdzie dr. Nowicki w najnowszej publikacji swojej **) użala się, iż dotąd mało ona ziściła pokładane w niej nadzieje, gdyż nie powstrzymała dalszego ukradkowego doniszczania ryb płótnem, laskami, dynamitem, trutką itd., jak niemniej, że pozostała gminom i łowcom obcą z treści i celu, „kawałkiem papieru" bez pożytku. Zapomina jednak dr. Nowicki, że gdy już raz podobna ustawa istnieje, to z czasem — ocywiście powoli — wpływ jej różnemi drogami musi zakorzenić się coraz więcej. Wszakżeż sam dr. Nowicki uznaje, iż żandarmerja zapobiegliwie czuwa obecnie nad tem, ażeby nie niszczono ryb, że nierządny połów może teraz odbywać się tylko ukradkiem, a wreszcie, że przynajmniej w większych miastach straż akcyzowa kontroluje targi rybne.

Pierwsze więc lody przełamane, i trudno było spodziewać się ażeby podobna ustawa teoretyczna w przeciągu półtora roku istnieni więcej skutku na masy apatycznego społeczeństwa naszego wywarła.

Rada państwa uchwaliła znów niedawno ogólną na całe państwo ustawę rybacką, i na tej podstawie sejmom wypadnie zająć się wydaniem ustaw szczegółowych, regulujących prawo i wykonywanie rybołóstwa. Z inicjatywy hr. Artura Potockiego ma zebrać się niezadługo w Krakowie prywatna narada znawców i miłośników gospodarstwa rybnego dla zastanowienia się nad treścią postanowień, jakie wypadałoby w owej ustawie umieścić. Hr. Artur Potocki wydał w tej sprawie następujące pismo:

„Wydział krajowy postanowił zwołać z końcem miesiąca kwietnia 1885 r. ankietę rybacką, celem omówienia i przygotowania przedłożyć się mającego Wys. sejmowi projektu ustawy, regulującej prawa i wykonanie rybołóstwa. Ponieważ interes kraju wymaga, ażeby ustawa pomieniona jak najprędzej, to jest jeszcze w roku bieżącym uchwaloną być mogła, więc wypada nam, interesującym się tą sprawą, usiłować wszelkiemi sposobami, ażeby już dla tej ankiety zebrać jaknajwięcej przydatnych materjałów, oraz porozumieć się może co do osobistości, jakieby Wydziałowi krajowemu do zaproszenia do ankiety zaproponować wypadało. Nie przesądzając, co w tym kierunku uczynią Towarzystwa gospodarskie i inne powołane do tego korporacje krajowe, mniemam, że omówienie zasad, na którychby się owa ustawa oprzeć miała, w kółku osobistości bezpośrednio interesujących się sprawą krajowego rybołóstwa, w znacznej mierze przyczyniłoby się do wyświecenia zachodzących kwestyj, i nadania dalszym pracom pożądanego a odpowiedniego kierunku. W tym celu pozwalam sobie zaprosić...... do Krakowa na dzień 11. kwietnia 1885 r., na prywatną naradę któraby się odbyć mogła w mcim domu o godzinie 10. zrana. W przekonaniu, że ...... podziela powyższe zdanie, i do poparcia tej tak ważnej dla kraju sprawy cenną swą radą przyczynić się raczy, pozostaję.....

Kraków d. 21. marca 1885 r. *Artur Potocki.*"

Wynikiem owych narad rozmaitych, oprócz stylizacji postanowień, dla rozwoju gospodarstwa rybnego pożądanych, będą także — jak się spodziewać należy — uchwały, mające na celu rozpowszechnienie w szkołach i gminach praktycznych przepisów i tablic instrukcyjnych w przedmiocie kultury ryb.

Zainteresowanie się coraz szerszych kół obywatelstwa sprawami gospodarstwa rybnego, jakie wywołuje niezmordowana agitacja dr. Nowickiego, doprowadziło już nawet do utworzenia finansowej spółki rybackiej, która wytknęła sobie za cel, w sposób umiejętny zająć się przedsiębiorstwem hodowli ryb na wielką skalę Firma spółki opiewa: *„Galicyjska spółka rybacka w Krakowie,"* a wydany przez nią prospekt brzmi jak następuje:

„Gospodarstwo rybne tak w wodach zamkniętych jak bieżących, leży w naszym kraju odłogiem. W celu wyzyskania tej gałęzi bogactwa narodowego, zawiązała się d. 12. m. br. spółka, której członkami są Aleksander Gostkowski z Tomic, Stanisław Homolacs z Krakowa, lic. Wiktor Burda z Bielska, Paweł Marcinek z Cieszyna. Spólnicy składają na początek kapitał zbiorowy w sumie 100.000 złr. z zastrzeżeniem zwiększenia takowego w miarę rozwoju interesów. Spółka zamierza brać w dzierzawę na przeciąg lat kilkunastu bądź to gotowe stawy, bądź przestrzenie na stawy zmienić się dające, jako to: nieużytki, bagniste i torfiaste łąki, pastwiska, grunta zalewowi podległe itp Spółka zaprowadza na zadzierżawionych obszarach, własnym swoim nakładem, postępowe gospodarstwo rybne, a po ekspiracji dzierzawy, oddaje urządzone takowe właścicielowi wraz ze specjalnie wyuczonym kierownikiem. Spółka gotową jest przypuścić właściciela do udziału w czystym zysku, jeżeli tenże weźmie udział w kapitale nakładowym, jakiego specjalnie z nim zawarty interes wymagać będzie.

„Upraszamy strony interesowane, ażeby raczyły przesłać swe oferty najdalej do d. 7. kwietnia br. pod adresem członka spółki p. Stanisława Homolacsa w Krakowie, ul. Bracka l. 5. z wyszczególnieniem: a) czy na ofiarowanym terenie są gotowe stawy, czy też takowe urządzone być muszą; b) czy stawy gotowe dadzą się całkowicie lub częściowo spuścić, czyli czasowo osuszyć; c) jaki jest rozmiar ofiarowanej przestrzeni w morgach. (Obszary poniżej 200 mrg. tylko wyjątkowo spółka wydzierżawiać może); d) jaki roczny czysty dochód ofiarowane przestrzenie obecnie niosą; e) dokładnego adresu miejscowości: najbliższej stacji kolei i wymienienia środków komunikacyjnych, jakiemi posłużyć się można. Chcąc wyzyskać bieżącą wiosnę, zamierzają wspólnicy po d. 7. kwietnia br. udać się zbiorowo do wyponowanych im miejscowości, w celu oględzin takowych, oraz w celu bezpośredniego porozumienia się z pp. właścicielami."

Jest to krok ważny w kierunku podniesienia kultury krajowej, i dlatego spodziewać się należy, iż reprezentacje powiatowe, jakoteż całe światłe obywatelstwo kraju jak najgorliwiej wspierać zechcą tak pożyteczne przedsiębiorstwo. W kraju posiadającym około 40.000 morgów stawów, niezliczoną ilość rzek i potoków, około 90.000 morgów bagnisk, które w z[illegible]

---

*) Ustawa o niektórych środkach ku p[illegible] sieniu rybactwa w wodach śródkrajowych, [illegible] 19. listopada 1882 nr. 57 i 58 Dz. ust. [illegible] roku 1883.

**) „O stanie stosunków prawnych i rybackich w Galicji".

cznej części w rybne stawy zamienić by można. A wreszcie w kraju, który około 2,000.000 złr. rocznie za zagraniczne ryby wydaje — wszelkie usiłowania, mające na celu podniesienie kultury ryb, poczytywać należy za ważną sprawę publiczną.

W imię dobra powszechnego pragnąć przeto należy, ażeby tą sprawą jak najszersze warstwy ludności czynnie zająć się u nas zechciały. O

†

LEONARD RETTEL.

Wieść o zgonie tego wielkiego patrjoty, uczonego i żołnierza — jednego z ostatnich już belwederczyków — potwierdza się niestety. Zmarł d. 25. bm. na obczyźnie ziemi, w Paryżu, w zakładzie św. Kazimierza.

Dokładny życiorys śp. Rettla, pochodzący z powołanego pióra, podamy w następnym numerze.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 28. marca.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej:

Przy wietrze przeważnie wschodnim był dzień wczorajszy pogodny, dziś z rana mgła niewielka. Średnia temperatura dnia była + 5,°3, najwyższa w południe + 9,°7, najniższa dzisiaj przed wschodem słońca 0,° C.

Przy wietrze wschodnio-południowym i temperaturze średniej dnia około + 6,° C. niebo w części zachmurzone, powietrze o normalnej wilgoci, pogodnie, rano mgła możliwa.

Z czterech zaćmień słońca i księżyca, które na r. b. przypadają, można spostrzegać częściowe zaćmienie księżyca dnia 30. marca. Według czasu średniego czyli zwykłego Lwowa, początek zaćmienia nastąpi popołudniu o godzinie 4. minut 34,6, środek zaćmienia o godzinie 6. minut 10,3, koniec o godzinie 7. minut 45,7. Wielkość zaćmienia wynosi dziewięć dziesiątych średniej tarczy księżyca. Księżyc wschodzi we Lwowie 30. marca o godzinie 6. minut 24,5, zatem minut 14,2 po chwili największego zaćmienia. Słońce zachodzi 30. marca we Lwowie o godz. 6. minut 26.

* **Doktoraty.** P. Ignacy Steinhaus, rodem z Jasła, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw. P. Tadeusz Zapałowicz z Wadowic, otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

* **Towarzystwo gimnastyczne „Sokół"** urządza w niedzielę dnia 29. marca b. r. dla członków Towarzystwa, ich rodzin i obcych osób, przez członków wprowadzonych, wieczorek muzykalno-deklamacyjny z piosenkami i monologami. Wykonawcami programu będą sami członkowie, a program ten jest następujący: 1. Zdwojony kwartet. 2. A. Hensel „Warjacje koncertowe z opery napój miłosny Donizettego" na fortepian odegra pani Łaszkiewicz. 3. „Marathon" wiersz K. Ujejskiego, wygłosi z pamięci p. Jankowski. 4. a) W. Troszel „Mój kwiatek", b) Taubert „W noc marcową", odśpiewa pna Stroka. 5. „Optymista" monolog przez M. Gawalewicza, odegra p. Malszewski. 6. a) Kaźyński „Wspomnienie młodości", b) Verdi „Arja z opery bal maskowy", odśpiewa p. Papée. 7. Gottesmann „Andante religioso" na wiolonczelę i harmonium, odegrają pp. Sigalo i Wellmann. 8. Mozart duet „Sextus i Vitellia", odśpiewa panna Stroka i pan Szawiecki. 9. Zawieracha, monodram w 1 akcie A. Ładnowskiego, odegra p. Jankowski. 10. a) Schubert „Wspomnienie", b) Umlauf „L'esperance" na cytrę, odegra p. Hubel. 11. Pan Edelstein, mono[illegible] odegra p. [illegible]. 12. Zdwojony kwartet. Akompamament przyjął łaskawie p. dr. Bogdański.

Bilety nabywać można u członka Towarzystwa p. Krinnmera (hotel George'a) w kancelarji Towarzystwa codziennie od godziny 5. do 6. wieczór, a w dzień wieczorku przy wejściu. Początek o godz. 7. wieczorem.

* **Zarząd Lutni** (Towarzystwa śpiewackiego) odpowiada na liczne zapytania, że wieczornica (Liedertafel) odbyć się mająca dzisiaj w Towarzystwie „Sokół" jest przeznaczona tylko dla członków „Lutni", i tychże rodzin. Mogą tylko wprowadzać także i obce osoby przez członków polecone. Cena wstępu dla tychże wraz z librettem wynosi 70 ct. Przy sposobności zawiadamia się, że 406 zaproszeń do wszystkich członków pocztą rozesłano; gdyby jednak który zaproszenia nie dostał, zechce to ogólne zaproszenie uważać za osobiste i bilet wolnego wstępu odebrać sobie przy kasie dziś (28. marca) wieczorem o godz. w ½8.

* **Dar.** Cesarz udzielił gminie Hukałowce w powiecie złoczowskim na budowę cerkwi zapomogi 100 zł.

* **Dwie Chinki,** jak donosi jeden z dzienników tutejszych, przybyły wczoraj do Lwowa. Są to dwie bogate damy, podróżujące po Europie, które obecnie udają się do Turcji.

* **Znany** z procesu Kraszewskiego, kapitan Hentsch, zmarł w Hall na udar mózgowy.

* **W środę** d. 25. b. m. w rezursie urzędniczej, odbył się pierwszy wieczorek muzykalny. Wypadł on pod każdym względem świetnie. Panna Pal., znana zaszczytnie już z estrad koncertowych, zachwycała, jak zwykle, liczne zebrane audytorjum; pięknie wygrały również numera skrzypcowe i wiolonczeli, wykonane przez pp. P. i W. Jednym z celniejszych numerów był mazurek Grossmana [illegible] „Ducha wojewody" odśpiewany przez panią Po.

Zasłużone również oklaski zbierali pani M. i pan A. Na zakończenie chór męski odśpiewał poprawnie „Marsz tryumfalny" Reineckego.

* **Komitet budowy** pomnika w Tarnowie dla Józefa Szujskiego, jak się za pośrednictwem swego przewodniczącego, p. dyrektora gimnazjum Bronisława Trzaskowskiego, z podaniem do krakowskiej Rady miejskiej, aby ona wsparła pewną kwotą na koszta budowy pomnika Szujskiego, który to pomnik ustawionym być ma z końcem miesiąca września lub października b. r.

* **Wdowa** z czworgiem dzieci po wychodźcy z r. 1863 który pozbawił wszystkie dla Ojczyzny [illegible] po długiem cierpieniu w szpitalu umarł smutnie życie zakończył, zostawiając żonę i dzieci bez funduszów i sposobu do życia. Nieszczęśliwa pa[illegible] wszystkiego dotknięta wielką nędzą i głodem, błaga o litość szan. rodaków [illegible] nieszczęśliwemi sierotami. Z. Z., ul. Spadzista 1. 11.

* **Sprostowanie.** Młody p[illegible], którego „Tramadją myśli" [illegible] skończkowska, nazywa się Alfred Nossig, a nie, jak wczoraj mylnie wydrukowano, Mossig.

* **Jutro** w niedzielę dnia 29. marca: św. Eustachego; — św. Aleksja. — W poniedziałek d. 30. marca: św. Kwiryna; — św. Kiryła jer.

* **Wystawa szkiców, obrazów i rzeźb** na rzecz wdowy i sierot po bł. p. Redlichu, otwarta codziennie od 10. rano do 5. popoł. w lokalnościach „Koła", pl. Marjacki l. 9 na czas krótki. Wstęp 20 ct. nie kładąc tamy dobroczynności.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* *

— (*A. L.*) **Z pod Mościsk** d. 26, marca. Nieszczęście nawidziło dnia dzisiejszego Czerniawę w powiecie Mościskim. Około godziny 10. rano wybuchł pożar, a podsycany silnym wichrem, pochłonął kilkadziesiąt zabudowań i dziś bez strzechy i kawałka chleba zostało 25 rodzin. Jakkolwiek ludzi na miejscu pożaru było wielu, prawie nic albo mało co zdołano uratować, gdyż w pół godziny w ogniu były wszystkie zabudowania, i gdyby pożar miał był jeszcze więcej przed sobą, poszłoby wszystko, ale przedarłszy się do przeciwnego pola, ustał. Szkoda wielka, na razie obliczyć się nie da, gdyż nawet żywe stworzenia padały w płomieniach. Zabezpieczonych ledwie kilku.

Teatr, muzyka i literatura.

— **Repertoar teatralny.** *Dzisiaj* w sobotę d. 28. b. m., na dochód Juliana Jeromina, po raz ostatni w tym sezonie: „F a u s t", opera w 5 akt. Gounoda, z panią Arklową w partji Małgorzaty.

Jutro w niedzielę d. 29. marca popołudniu o godz. 3-ciej: „M ą ż z g r z e c z n o ś c i", kom. w 3. aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Wieczorem o godz. 7. trzeci gościnny występ pani Dowiakowskiej: „K o n r a d W a l l e n r o d", opera w 4 aktach Wł. Żeleńskiego. Pani Dowiakowska wystąpi w partji Aldony.

W poniedziałek 30. b. m.: Przedstawienie na dochód Tow. „Rodzina", staraniem komitetu.

We wtorek 31. c. m: Na dochód Henryka Jareckiego, kapelmistrza opery: „K o n r a d W a l l e n r o d", opera w 4 aktach Wł. Żeleńskiego.

We środę 1. kwietnia: Ostatnie przedstawienie przed świętami, na dochód funduszu emerytalnego orkiestry teatralnej. Program urozmaicony, w którym wystąpią najlepsze siły operowe i dramatu.

We czwartek, piątek i w sobotę, teatr zamknięty.

W niedzielę wielkanocną popołudniu o godz. 3 ciej: „W ł a ś c i c i e l K u ź n i c", dram. w 5 ak. Ohnet'a.

Wieczorem: „P a n i m a j s t r o w a z C h o r ą ż c z y z n y", kom. ze śpiewami w 3 akt., na dochód Tow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej.

W poniedziałek 6. kwietnia popołudniu o godzinie 3.: „D w i e S i e r o t y".

Wieczorem: „D z w o n y z C o r n e v i l l e", pierwszy występ panny Praunówny.

Dzisiaj odbyła się czytana próba z najnowszej 5 aktowej komedji p. t. „Friebie", Kazimierza Zalewskiego, której pierwsze przedstawienie naznaczone na 17. kwietnia.

— T y t u ł przedstawionej wczoraj na benefis pani Zapolskiej sztuki „Biała małpa", pod pewnym względem wybornie ją charakteryzuje; jest w niej właściwe małpom wyuzdanie, a figle, które pobudzają miejscami do śmiechu, są iście małpiego gatunku. Postacie karykaturalne, sytuacje wręcz niemożebne, a kwalifikujące się chyba do opowiadania w podchmielonem męzkiem kółku, dowcipy, z których wypływa tłuszcz kroplami: oto „Biała małpa." Widzieliśmy już dosyć niemoralnych fars francuskich, ale wczorajsza wyróżnia się między wszystkiemi... niekorzystnie: tu nie ma już żadnych osłonek, żadnych gaz, zepsucie występuje jawnie, czelnie, tak jakbyśmy byli nie w teatrze, ale... Śmiać się miejscami trzeba koniecznie — to prawda, ale czyż śmiech musi być wywoływany z tak grubą obrazą obyczajności? Rysunek wprowadzonych na scenę karykatur posiada dużo werwy i to jest zaletą „Białej małpy". Komicznym jest wujaszek Bachelard, komicznym „mamroczący" ciągle do siebie La Boutellière, komiczną stara Doujon, bojąca się ciągle przeciągów, która nawet ślub brała przed ołtarzem, gdzie fatalne przeciągi panowały. „Bohaterka" Nancy równie jest dobrze uchwyconym typem paryskiej kokotki, wesołym jest także Andrzej Chaviereau jej kochanek. Postacie te wprowadzone w jakieś, choćby tylko trochę przyzwoitsze sytuacje, mogłyby stworzyć przyjemny obrazek — taką jednak, jak jest „Biała małpa" nie kwalifikuje się na przyzwoitej scenie do przedstawienia.

Beneficjantka, której przyjaciele ofiarowali kwiaty i kosztowne upominki, dobrze wyglądała w męskim kostjumie, była swobodną a miejscami figlarną. Zarzucić jej tylko musimy dykcję za nadto szybką, wskutek czego, szczególnie w akcie pierwszym nie można było rozumieć ani czwartej części z tego, co mówiła. Przepysznie ucharakteryzowany był p. Ruszkowski (Boutellière) a mruczeniem pod nosem do ciągłego pobudzał śmiechu, to samo musimy powiedzieć o p. Zboińskim (Bachelard) i Lubiczu (Andrzej); w mniejszych rolach na pochlebną zasługują wzmiankę pp. Walewski i Piasecki.

Z kobiet grały panie Kwiecińska, German i Gostyńska (Doujon). Ta ostatnia, jedyna u nas artystka charakterystyczna, grała jak zwykle z werwą i humorem, ku ogólnej uciesze dosyć licznie zgromadzonego audytorjum.

— Pani A d o l f i n a Z i e m a j e r rozpoczyna dzisiaj występy w wiedeńskim „Theater an der Wien" jako Gilleta w „Pierścieniu rodzinnym" (Gillete de Narbonne).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża (a 100 klgramów):

K r a k ó w 27. marca. Pszenica żółta od —.— do —·—, czerwona od 8·— do 8 60, biała od 8·— do 8 70; — żyto od —·— do —·—; — jęczmień od 7·75 do 8·—; — owies od 7·85 do 8 —; — groch od 8·50 do 10·50; — fasola od 10·— do 12 50; — kukurudza od —·— do —·—; — proso od 7·— do 7·50; — tatarka od 7·75 do 8·—; — rzepak od 12·25 do 12·75; — koniczyna biała od 35·— do 50·—, czerwona od 45·— do 53·—.

W i e d e ń dnia 26. marca. Pszenica 8·70 — 8.75; — żyto od 7·42 do 7 47; owies od 7·65 do 7·70; — kukurudza od 6 37 do 6·42; — spirytus od 26·75 do 27·—.

P e s z t dnia 26. marca. Pszenica od 8·26 do 8·28; — żyto od —·— do —·—; — owies od 7·— do 7·02; kukurudza od 5·46 do 5·78; — rzepak od 12·75 do 12·80.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Przy komorze granicznej galicyjsko-rosyjskiej Sierosławice, jak donosi *N. fr. Presse*, przyszło do krwawego starcia między szwarcownikami a żandarmami granicznymi (objeszczykami?). Ponieważ od pewnego czasu, szwarcownicy znając małą siłę straży granicznej, starają się dostawać do Kongresówki większemi grupami, np. po 10 razem, aby więc módz im się na przyszłość skutecznie siłą opierać, władze graniczne rosyjskie zażądały pospiesznie wzmocnienia. Wskutek tego jedynie, jak zazapewnia powołany dziennik, do Sierosławic, Michałowic i innych miejsc pogranicznych mają nadejść kozacy.

Prawosławny arcybiskup chełmsko-warszawski obchodził we środę 25-letni jubileusz swej arcybiskupiej godności. Do rozmaitych deputacyj, które składały mu życzenia, główny apostoł prawosławia w Królestwie Polskiem miał dłuższą przemowę, w której zachęcał do dalszej pracy na polu szerzenia szyzmy wśród katolickiej ludności kraju. „Opatrzność nam pozwoli — zakonkludował Lenocjusz — że ten kraj, będący już rosyjskim, stanie się nawskróś prawosławnym, co osiągniemy przy pomocy Boga, cara i najświętszego synodu."

Sławny p. Muraszko wynalazł zupełnie coś nowego, a mianowicie, że *Dziennik Poznański* jest organem... biskupów wileńskich, a dalej, że pisma polskie tak się zajmują sprawą biskupa Hryniewieckiego, ponieważ wszyscy biskupi polscy będą musieli pomagać arcybiskupowi poznańskiemu, kiedy ten jako prymas, — będzie wybierał króla polskiego. Czego to jeszcze poczciwy p. Muraszko nie wymyśli?

Aresztowanie we Wiedniu w dniu onegdajszym br. Poitier des Echelles, oficera sztabu jeneralnego, pod zarzutami wydawania tajemnic wojskowych obcemu mocarstwu, za pośrednictwem biura istniejącego w Kopenhadze, obudza wszędzie wielkie wrażenie. Wrażenie to podnoszą okoliczności, iż pomieniony oficer zajmował szanowane stanowisko nietylko w kołach wojskowych, ale także w sferach towarzyskich, że ma poza sobą karjerę, odznaczoną czynami tak w czasie pokoju jak wojny, które zjednały mu wysokie odznaki zewnętrzne łaski monarszej, i że się znajdował w uregulowanych stosunkach majątkowych. To wszystko obudza nadzieję, że być może rezultat śledztwa pokaże, iż ma tu miejsce li zadaleko idąca a zawsze karygodna uprzejmość względem obcych w traktowaniu tajnego materjału służbowego.

Najnowsze doniesienia z widowni wojny w Tonkinie brzmią wcale dla Francuzów niepomyślnie. Dnia 24. bm. p o n i o s ł y w o j s k a f o r m a l n ą k l ę s k ę p o d D o n g d a n g. Jeneral Negrier tak telegrafuje: „Dnia 23. wzięliśmy pewną linię oszańcowanego obozu pod Bangbo; dziś jednak (d. 24.) dalsze usiłowania nasze rozbiły się o liczebną przewagę nieprzyjaciela. Około godz. 2. artylerja musiała zaprzestać kanonady z powodu braku amunicji. O godzinie 7. wieczorem cofnęliśmy się do Dongdang. Straty nasze wynoszą 200 ludzi w zabitych i rannych."

Z powodu tej klęski interpelował Delafosse Ferryego, prezes gabinetu uspokoił jednak Izbę, uważa bowiem porażkę tę za zgoła nieznaczną. Druga interpelacja Graneta w sprawie tonkińskiej odłożoną została do soboty.

(*Z Rady państwa.*)

Wiedeń dnia 27. marca. Posiedzenie Izby posłów; dalszy ciąg dyskusji szczegółowej nad projektem ugody z koleją Północną. Biliński zdaje sprawę o uchwałach komisji kolejowej względem poprawek Schwegla i wniosku Zallingera (wzywającego komisję kolejową, aby postawiła wnioski, któreby mogły ostatecznie zabezpieczyć ekonomiczne i finansowe interesa państwa, a zwłaszcza doprowadzić do zmniejszenia czasu trwania koncesji). Sprawozdawca proponuje, aby nad wnioskiem Zallingera przejść do porządku dziennego.

Zallinger przemawia przeciw temu wnioskowi komisji, motywując wywody swoje tem, że projekt ugody z koleją Północną i po poprawkach Schwegla może być ulepszonym, a węgle dla Wiednia nawet po zniżeniu taryfy nie będą tańsze, gdyż kolej może cenę kopalnianą podwyższyć o wysokość ubytku taryfowego. Mowca zaznacza konieczność dalszych gruntowniejszych obrad i ostrzega większość przed zbyt nagłem rozwiązaniem kwestji kolei Północnej.

Następnie przyjęto 160 przeciwko 150 głosom wniosek komisji, aby nad wnioskiem Zallingera przejść do porządku dziennego. Biliński zaleca następnie gorąco przyjęcie poprawek Schwegla z małemi modyfikacjami, przyjętemi przez komisję.

Plener przemawia przeciw temu. Oświadczył on w imieniu lewicy, że lewica nie może wziąć udziału w dalszej rozprawie szczegółowej, poczem lewica opuściła salę.

Po wyczerpującej dyskusji przyjęto następnie 153 przeciw 13 głosom w drugiem czytaniu wszystkie artykuły projektu ugody z koleją Północną podług wniosków komisji, wraz z jej rezolucjami i rezolucją p. Jaworskiego.

R e z o l u c j a J a w o r s k i e g o wzywa rząd, aby przy zawieraniu ugody z koleją Północną sobie zastrzegł wytyczenie trasy przyszłej cyrkumwallacyjnej odnogi kolejowej koło Krakowa, i życzenia i potrzeby Krakowa ile możności uwzględnił.

Po przyjęciu ugody z koleją Północną w drugiem czytaniu, lewica powróciła do Izby, i załatwiono w drugiem i trzeciem czytaniu resztę przedmiotów porządku dziennego (między temi ustawę o kolei Lwów-Rawa.)

Przy oznaczaniu dziennego porządku posiedzenia wieczornego, zażądała lewica, aby sprawę regulacji rzek galicyjskich z niego strącić, a natomiast postawić sprawozdanie komisji dla t. z. sprawy Kamińskiego. Prezydent, dr. Smolka, oświadcza, że sprawa rzeczna, jako przedłożenia rządowe, mając pierwszeństwo, musi pozostać na porządku dziennym. [illegible] 163 głosami przeciw 140 uchwala postawienie na porządku dziennym sprawozdanie komisji dla sprawy Kamińskiego. Plener wnosi, aby ponieważ na posiedzeniu wieczornem traktowane będzie mnóstwo ważnych przedmiotów, sprawę rzek galicyjskich strącić z porządku dziennego, i wniosek Plenera został 153 głosami przeciw 131 przyjęty.

Na wieczornem posiedzeniu Izby posłów zawiadamia rząd, że cesarz sankcjonował już budżet na rok bieżący. Poczem przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o kolei Północnej w imiennem głosowaniu 159 głosami przeciw 148. Tożsamo ustawę kongrualną po odrzuceniu wniosku mniejszości, przeciw któremu minister Dunajewski z powodów finansowych wystąpił, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu; również ustawę dynamitową. W toku rozprawy nad tą ustawą hr. Taaffe bronił rządu od zarzutu Neuwirtha, jakoby dla pozostałych po zabitych w Karwinie górnikach nic nie uczynił; rząd nie miał bowiem żadnego powodu po temu, wiedząc że hr. Larisch zaopiekował się w zupełności owemi nieszczęsnemi rodzinami.

Następne posiedzenie Izby posłów nieoznaczone; Izba rozjeżdża się na ferje wielkanocne.

Wiedeń d. 28. marca. (Pryw.) Londyński korespondent *Nowej Pressy* telegrafuje swoją rozmowę z Lessarem, członkiem anglo-moskiewskiej granicznej komisji afgańskiej. Lessar oświadczył: Nie pojmuję ogromnego zaniepokojenia publiczności i dziennikarstwa. Mojem zdaniem, wojna między Anglią a Moskwą jest absolutnem niepodobieństwem, Moskale bowiem wcale żadnych niemają zamiarów co do Heratu, więc też niema żadnego istotnego powodu do wojny. Wszelkie zaś inne kwestje sporne są tak podrzędne, że wojna byłaby szaleństwem. Mogę zapewnić, że rokowania pomiędzy Anglią a Moskwą toczą się w sposób jak najbardziej pojednawczy. Obawy, iżby jaki jenerał moskiewski u granicy afgańskiej mógł samowolnie naprzód ruszyć, niemają racji; tylko obóz mógłby w razie braku wody, odmienić o kilka wiorst leże swoje. Powtarzam jeszcze raz, że Moskwa nie pożąda Heratu, i o wojnie ani pomyśleć niepodobna. (*Nowa Presse* jest organem Moskwy i giełdy; p. r.)

Nieco inaczej pisze petersburgski korespondent *Politische Corresp.*, główny organ wiedeńskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Powiada on, że utrzymanie pokoju byłoby wprawdzie pożądane, ale przypuszcza możliwość wojny, i co do stanowiska Austrji na ten wypadek oświadcza: „Interwencja trzeciego mocarstwa w sporze anglo-moskiewskim sprowadziłaby ciężkie zawikłania, albowiem tlejące pod popiołem iskry w sąsiadujących z Austro-Węgrami terytorjach mogłyby ponownie płomieniem wybuchnąć; dlatego panuje w Petersburgu przekonanie, że Austro-Węgry najściślejszą neutralność zachowają.

(*C*) **Wiedeń** dnia 28. marca. (Pryw.) Temi dniami otrzymali namiestnicy z Wiednia instrukcje względem przyszłych wyborów do Rady państwa.

Wiedeń d. 27. marca. Kardynał Schwarzenberg umarł. (Ob. „Lwów.")

Paryż dnia 28. marca. (Pryw.) Wojownicze wiadomości londyńskie wywołały tutaj wielki niepokój, zwłaszcza na giełdzie; wszelako w kołach tych ciągle niewierzą w wybuch wojny anglo-moskiewskiej. Wzruszenie wzmaga się wskutek ostatniej porażki wojska francuzkiego w Tonkinie. Rochefort domaga się gilotynowania rządu.

Paryż d. 28. marca. Senat przyjął zawotowaną przez Izbę nadwyżkę cła od zboża. Komisja finansowa senatu wybrała Freycineta jednogłośnie prezydentem. Komisja senatu dla skrutynium z list jest przychylną projektowi i żąda tylko kilku małoznacznych modyfikacyj. Dziennik *Paris* donosi, że Negrier otrzymał 4000 posiłków, między temi 2000 żuawów i 160 spahów. Obecnie wszystkie siły Negriera wynoszą 10.000 ludzi.

Rieka d. 28. marca. Cesarzewiczostwo przybyli przed południem i przyjęci zostali przez konsulów, naczelników władz cywilnych i wojskowych, Radę miejską i ludność, która wydawała huczne okrzyki wiwatowe. Podesta Ciotta wręczył cesarzewiczowej wspaniały bukiet. Po zwidzeniu kościoła i akademii marynarki para cesarzewiczowska zrobiła wycieczkę do Abbazii, gdzie była z entuzjazmem przyjętą. Po półtoragodzinnym pobycie powrócili cesarzewiczostwo wieczór o godz. 6. do Rieki. Wieczór iluminacja miasta i portu, jutro rano odjazd do Wiednia.

Londyn d. 28. marca. Posiedzenie Izby posłów. Hartington oświadcza, że rozprawa nad mesażem królowej nie może się odbyć w poniedziałek; dzień jej będzie w poniedziałek naznaczony. Proklamacja królowej zawiesza natychmiast przenoszenie do rezerwy i urlopowanie żołnierzy i upoważnia rząd do powoływania wszelkiej klasy rezerwy. Lepiej jest odłożyć rozprawę, aby potrzebnych zarządzeń nie opóźniono. — Izba 294 głosami przeciw 246 przyjęła wniosek rządowy co do egipskiej ugody finansowej.

Londyn d. 28. marca. *Times* donosi, że rząd moskiewski kazał skoncentrować 50 000 wojska pod Baku i powołał gubernatora Kaukazu na naradę wojenną do Petersburga. *Times* upatruje w tem postanowienie Moskwy nieprzyjęcia propozycyj angielskich. Dalej dowiaduje się *Times*, że rząd moskiewski usiłował kilka największych i najszybszych angielskich parowców kupieckich nabyć, ale rząd angielski temu zapobiegł.

W Izbie lordów zbija Granville twierdzenie Salisburego, jakoby rząd był chwiejnym w polityce co do Afganistanu. Rząd trzyma się polityki, której oba stronnictwa sobie życzą; nie może jednak powiedzieć, kiedy się pocznie wytyczanie granicy. albowiem co do ostatniego komunikatu angielskiego ambasador moskiewski oświadczył, iż ma polecenie pokwitować jej nadejście, i że rząd moskiewski nad nią się zastanawia i później da odpowiedź. Emir zawiadomiony o ostatnich umowach z Moskwą, dał wojsku afgańskiemu rozkazy, które są obecnie wykonywane.

Londyn d. 28. marca. W Izbie gmin oświadczył Fitz Maurice, że z Francją nie zachodzą żadne układy, dotyczące wysp Nowo-Hybridzkich. Rząd uważa układ istniejący z Francją względem Hybridów jako zostający w pełnej sile.

Zebehr basza zostanie w Gibraltarze tak długo internowanym, jak długo istnieje konieczność wojskowa usunięcia go; proces przeciw niemu nie jest zamierzony.

Rzym d. 28. marca. *Osservatore* donosi, że papież na dzisiejszym tajnym konsystorzu wspominał z wielką goryczą o ostatnich odbytych w Rzymie aktach publicznych (poświęcenie chorągwi wojskowych zapewne; pr. red.), i takowe ganił ostremi słowy, jako naruszenie nieprzedawnionych praw Stolicy papiezkiej.

Wiedeń d. 28. marca. W południe odwidził cesarz rodzinę ks. Schwarzenbergów w ich pałacu dla wyrażenia jej kondolencji. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godzinie 3. popołudniu. W Izbie panów poświęcił prezydent gorące wspomnienie zmarłemu kardynałowi. Kilka nadesłanych projektów do ustaw odesłano po pierwszym czytaniu do komisyi a między temi i projekt dotyczący kolei północnej do komisyi kolejowej.

Pociągi kolejowe.

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. [illegible] min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. [illegible] min. 33 przed południem pociąg mięszany.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 15. lutego 1885.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6. min. 40 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg mięszany: o godz 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja Drohobycza, Borysławia Chyrowa, Zwardonia.

Lwów. Z Izby handlowej. 28 marca 1885

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	264 [illegible]0	268 —
" lwow. czern. jass. 200 zł. w. a.	228 —	[illegible] —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	284 —	288 —
" kred. galic. 200 zł. w. a.	238 —	[illegible] —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 70	100 70
" " " 4 " "	91 75	93 —
" " " 5 " okres	99 70	100 70
" " " 4 " "	8[illegible] 40	89 40
Banku krajowego 4½% w. a.	91 25	92 25
Banku hyp. galic 6 " "	101 40	102 40
" " 5 " "	97 —	98 —
" " 5 wyls. z 10% prm	99 —	100 —

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
" " " " 5% 2½% "	58 —	60 —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	[illegible]02 —	103 —
Kom. banku kraj. 5 prc w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. [illegible] prc. w. a.	[illegible] 7[illegible]	104 —
Pożyczka " " 1883 4½ " "	90 60	91 60

5. [illegible]

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	8 —	20 —
" Stanisławowa	22 5[illegible]	2[illegible] 6[illegible]

6. [illegible]

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 71	5 81
Dukat cesarski	5.74	5 84
Napoleondor	9 7[illegible]	[illegible]8[illegible]
Półimperjał rosyjski	10 [illegible]8	10 [illegible]8
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1 64
" " papierowy	1 25½	[illegible]27½
100 marek niemieckich	60 35	61 15
Srebro		
Kupony w srebrze	——	——

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 28. Marca 1885

godzina 1. minut 50. popołudniu.

Alpiny	42.50	Węg. akcje kr.	306 [illegible]0
Anglo-Austr.	103.—	Unionsbank	71.[illegible]0
Kolej Kar. Lud.	264.75	Nordbahn	2[illegible] 75
Kolej Połud.	137.—	Kolej Alföld.	1[illegible] —
Kolej p. Elżb.	304 50	Kolej lw.-czern.	2[illegible] 50
Węg. Nordostb.	175 —	Wied. Communal	1[illegible]5 80
Węg. obl. p. zł	108.75	Elbetal	1[illegible]5 50
Węg. cis. losy r.	119 —	Länd-Bank	1[illegible].60
Zł. rez. węg. 4%	97.60	Bankverein	1[illegible]3 25
Ros. rubel pap.	1.26 ¼	Losy węgier.	1[illegible].—
Galic. indemn.	101 75	Kredytowe	—.—

Usposobienie utrzymane.

Wiedeń dnia 28 marca.

godzina 10 min 30 przed południem

Akcje kredyt.	298.50	Anglo-austr.	1[illegible]3 30
Kolej Kar. Lud.	265.50	Kolej połudn.	1[illegible].—
Unionsbank	71 50	Napoleondor	9.[illegible]81
Rossyj. bankn.	1 27¾	Usposobienie słabe	

Berlin dnia 27. marca

godzina 5 minut 35 po południu

Rosyjsk. bankn.	2[illegible]8.60	Akcje kredyt.	[illegible]05.—
Lombardy	228 —	Galicyjskie	[illegible]09.60
Poż. wschod.	61.90	Austr. bank	164 75

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Wiedeń 26. marca.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Renty austr. w bank. 5 prc.	83 20	83 35
„ „ w srebrze 5 „	83 55	84 70
Posyc. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	128 75	129 50
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	139 25	139 75
1860 „ 100 „ „ „	42 50	143 —
1864 „ 100 „ „ „	171 75	172 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 prc.	158 —	158 50
Renta złota 11 prc.		

Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)

	płacą	żąda.
Galicyjskie	102 —	102 50
Bukowińskie	02 50	103 25

Inne publiczne papiery.

	płacą	żąda.
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	98 75	98 90
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	147 25	147 75
Węgierska poż. po 100 złr.	19 —	119 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		

Akcje bankowe.

	płacą	żąda.
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	103 75	104 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	36 75	287 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	3.0 50	301 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	309 76	310 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	542	625

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	864 —	865 —
Unionsbank po 100 złr.	71 60	72 —
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147 00	146
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106 50	107 —

Akcje kolei.

	płacą	żąda.
Albrechta po 200 złr.	— —	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	187 75	187 75
Elżbiety „ 200 „ „	286 50	287 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2530	2534
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	211 —	211 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	266 50	267 —
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	21 75	22 25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	288 —	288 50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	178 50	174
„ „ l. B. „ 200 „	176 75	177 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	186 —	186 60
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	186 —	186 40
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	306 40	306 70
Südbahn po 200 zł. sr.	138 25	138 50
Tramway wied. po 170 zł.	216 60	216 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	179 25	79 75
Węgier. półno.-wschod. po 200 złr. srebrem	176 25	176 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	179 60	180 50

Listy zastawne (za 100 złr.)

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	128 50	124 —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	99 50	99 7
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 50	92 50
„ „ „ 5 „ „	99 75	100 —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 85	102
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	— —	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	102 85	102 55
„ „ „ w. a. 5 „	— —	—

Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)

	płacą	żąda.
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	99 30	100 2
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 50	101 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108 50	— —
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	—
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	—
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	—
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	105 75	106 25
„ „ 5 „ w.a.	102 —	— —
„ „ 5 „ srebr.	110 —	110 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100 20	100 6
„ II. em. 5 prc.	— —	—
„ III. em. 1871 300	— —	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	—
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1869 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	—

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	—
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	—
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	98 —	98 50

Papiery loteryjne (sztuka).

	płacą	żąda.
Zakład kred. dla han. i przem.	178 —	178 50
Klary po 40 złr. m. k.	43 —	44 —
Insbruckie prem. poż.	19 75	20 20
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie po 20 złr. m. k.	18 20	18 80
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	47 50	48 —
Palffy po 40 złr. m. k.	40 —	41 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 25	19 75
K. Salm po 40 zł. m. k.	54 50	55 —
Solnogrodzkie prem. poż.	23 —	23 60
St. Genois po 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 —	24 75
Waldstein po 20 złr. m. k.	80 —	80 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37 75	38 25

Dewizy 3-miesięczne.

	płacą	żąda.
Berlin 100 mark	60 60	60 80
Frankfurt 100 mark.	60 6	60 80
Hamburg 100 mark	60 60	60 80
Londyn 100 fnt. szterl.	124 25	124 45
Paryż 100 franków	49 —	49 05

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej".